Nr. 299. Kraków, czwartek 29 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniewa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Hr. Tarnowski ma głos!

Kraków, 28 października.

Przemówił w sejmie hr. Stanisław Tarnowski. Dziwne wrażenie robi ta starcza jeremiada człowieka minionej epoki. Odwieczne morały, natchnione frazesy osłaniają zupełny brak zrozumienia naszego czasu, jego potrzeb i dążeń. A przytem dyletantyzm polityczny i naukowy, który zawsze cechował tego wodza stańczyków, teraz na starość ujawnia się w kształtach coraz bardziej barokowych. Co np. mógł sobie myśleć prezydent jedynej polskiej Akademii umiejętności, wygłaszając następujący frazes:

„Dobrą jest ta ustawa wyborcza, która daje w reprezentacyi wyraz i obraz pojęć, potrzeb i interesów społeczeństwa całego, jeżeli ta reprezentacya jest rzeczywistym tego społeczeństwa wyrazem i nie stanie się narzędziem ani w ręku rządu, jak we Francyi, ani w ręku politycznych szalbierzy czy spekulantów“.

A więc we Francyi reprezentacya parlamentarna jest narzędziem w ręku rządu, a nie rząd narzędziem większości reprezentacyi narodu i większości narodu samego? Wolne żarty, panie hrabio!

Co zaś Jego Ekscelencya uważa za „dobrą“ ustawę wyborczą, dającą w reprezentacyi „wyraz i obraz pojęć, potrzeb i interesów społeczeństwa całego“? Czy kurye i przywileje, cenzus i wykluczenie ludu pracującego od prawa głosowania? Przedstawiciel kasty, stanowiącej drobną mniejszość narodu, a panującej nad ogromną większością, trzymającej za kark kraj cały, rządzącej ludem bez pytania się ludu o zdanie — przywdziewa maskę niewiniątka politycznego i wygłasza obłudne zdanie, że w kwestyi ustawy wyborczej „chodzi nie o przewagę jednej części nad drugą, lecz o równowagę“. 12 wirylistów, 44 wybrańców kuryi obszarniczej, wybory jawne i pośrednie — to nie „przewaga jednej części nad drugą“?! Wykluczenie mas ludowych od prawa wyborczego, wybory galicyjskie zapomocą starostów i kahałów — ładna to „równowaga“!...

Hr. Tarnowski pozostał w swoim stylu. Tylko się ku starości nieco pochyliło — ale wszystko pozostało niezmienne w zasadniczym tonie. Zabór rosyjski — ta nazwa jak dawniej, tak i teraz jeszcze nie może mu przejść przez gardło; zastępuje ją określenie: „Niedaleko od granicy...“ Przepyszne to „niedaleko od granicy...“ Odzwierciedla się w tem cały hr. Tarnowski.

A jego tyrady o upadku religii i moralności, jego proroctwa, że wszystkie nieszczęścia narodowe i społeczne ustaną, jeżeli chłopiec w wystawie sklepowej ani w domu nie ujrzy ryciny lub książki, szerzącej „zły wpływ“...

A jego „historyozoficzna“ jeremiada o „zepsuciu“ w narodzie:

„Dzisiaj nie w tym kraju, ale w tym narodzie widzimy rozbójnictwo systematycznie rozpowszechnione tak, że bandytyzm włoski jest w porównaniu rzeczą małą. „Na cele ojczyzny“, mówi jeden, „na cele partyi“, mówi drugi i napada z nożem, albo ciska bombę. Gdzie się kończy interes własny, a gdzie się zaczyna interes partyi nikt tego nie dojdzie“.

Hr. Tarnowski z pewnością tego nie dojdzie, bo dojść nie chce. Ale dojdzie tego historya, która nad hr. Tarnowskim i jego obłudnie natchnionemi jeremiadami przeszła dawno do porządku dziennego.

Wybory wiedeńskie.

Prasa klerykalna obłudnie tryumfuje z powodu rzekomego „zwycięstwa“ antysemitów przy wyborach do sejmu dolno austryackiego. Powiadamy: obłudnie — bo nikomu tajnem nie jest, że tu o żadnem „zwycięstwie“ antysemitów, ani o „klęsce“ socyalistów mowy być nie może. Wiadomo bowiem, że antysemici w oszukańczy sposób przykroili geometrę wyborczą w nowej ordynacyi wyborczej sejmu. I tak trzy robotnicze dzielnice Wiednia, w których zwycięźyli socyaliści (Favoriten, Ottakring, Floridsdorf) mają razem 70.000 wyborców, a 5 posłów, — podczas gdy sześć dzielnic burżuazyjnych (Śródmieście, Wieden, Mariahilf, Neubau, Josefstadt, Döbling) ma razem 67.000 wyborców, a 20 posłów!

Dzięki tej geometryi wyborczej i niesłychanym szwindlom antysemickich władz miejskich, rezultat poniedziałkowych wyborów sejmowych w Wiedniu przedstawia się następująco:

	otrzymali głosów	mają posłów
antysemici	. 168 941	43
socyaliści	. 107.986	5
liberali	. . 19.932	ani jednego!

A więc 168.000 głosów antysemickich dało 43 mandaty, a 127.000 głosów socyalistycznych i postępowych 5 mandatów!

Socyalistyczni posłowie zostali wybrani: w Favoriten 11 tysiącami głosów przeciw 8 tysiącom, w Ottakring 15 tysiącami przeciw 11 tysiącom, w Floridsdorf 6 tysiącami przeciw 4 tysiącom.

Szósty mandat socyalno-demokratyczny został zdobyty na prowincyi w Bruck-Wiener Neustadt 10 tysiącami głosów. Tow. dr Renner wybrany podwójnie — w Favoriten i w Bruck — zatrzyma jeden z tych mandatów, o drugi zaś nastąpi wybór uzupełniający.

* * *

Zwycięstwo socyalistyczne przy wyborach do sejmu istryjskiego.

Przy wyborach z kuryi powszechnej do sejmu Istryi został w trzecim okręgu wyborczym wybrany socyalno-demokratyczny poseł tow. dr Agostino Ritossa. Jestto pierwszy socyalistyczny poseł sejmowy w Istryi.

Konie narodowo-demokratyczne przyczyną klęski.

Darwin w żartobliwym przykładzie, mającym ilustrować zawiłe drogi przyczynowości, podaje rozumowanie, dowodzące — jak dalece stare panny wpływają na mnożenie się... białej koniczyny.

Korespondent warszawski „Słowa polskiego“, p. Bończa, jeszcze krotochwilniej (choć czyni to bezwiednie, choć pragnie argumentować seryo) wyjaśnia, iż przyczyną klęski narodowej demokracyi w Królestwie przy prawyborach i w konsekwencyi przy wyborach do t. z. Rady państwa były... konie.

Wprawdzie i ludzie zawinili, albowiem narodowo-demokratycznych wyborców, jak stwierdza p. B., ogarnęła była — w przeciwieństwie do ugodowców — apatya. Ale apatya ludzka byłaby jeszcze nie zgubiła endeckich kandydatów na wyborców, gdyby nie stokroć zgubniejsza apatya koni!

Posłuchajmy, jak się to stało:

„Zaznaczyłem w swym poprzednim liście nastrój apatyczny ziemiaństwa naszego podczas odbywających się wyborów. Jedną z przyczyn tego nastroju była między innymi ta, że wybierano właściwie posła na jedną sesyę parlamentarną. Termin kadencyi posłów w Radzie państwa jest trzechletni. Ten termin dla obecnych posłów naszych w rosyjskiej Izbie wyższej kończy się za 6 miesięcy. Na te 6 miesięcy wybrano nowego posła, którego mandat, jako zastępcy, kończy się jednocześnie z mandatami innych posłów do Rady państwa. Nie warto było jeździć na prawybory — mówili mi ziemianie w łomżyńskiem, gdzie kilka dni bawiłem; to „nie warto“, dało tam takie rezultaty, że na prawybory stawiło się 18 ziemian, i dzięki temu przeszło dwóch realistów (ugodowców), ale nawet i wobec tego „nie warto“, rezultat w łomżyńskiem byłby inny, **gdyby nie zawiodły 2 prawyborców konie i nie zapóźniły ich o całą godzinę na prawybory.** Sądzę — to „nie warto“ i przypadek, odegrały pewną rolę i w innych okolicach kraju naszego“.

Równie komicznym przez swoją wykrętność jest dalszy tok rozumowania p. Bończy, wyjaśniający, iż wybór ugodowca, członka zarządu tej partyi, hr. Henryka Potockiego, był tryumfem narodowej demokracyi, a klęską ugodowców!

Do tego rezultatu dochodzi p. Bończa na podstawie następującej:

Z kandydatur ugodowych wyłoniły się dwie, mające poważniejsze szanse: H. Potockiego i Z. Wielopolskiego. Ród Wielopolskich ma reputacyę ultra-lojalnego, a przytem otaczającego się atmosferą zbyt dumną i oziębłą, ażeby to nie zrażało braci-szlachty. Dlatego Wielopolski nie mógł być np. wysadzić z prezesury Towarzystwa kredytowego ziemskiego — L. Górskiego, człowieka rodu mniej „wysokiego“, przyżenionego tylko do bogatej hrabianki.

Wielopolskiego musiało forytować prawe skrzydło ugodowców, które zapewne chciało zadokumentować przed rządem kompletną przemianę w kraju — w kierunku zupełnego tryumfu lojalności. Lewe skrzydło oraz niezdecydowani ugodowcy, t. zw. bezpartyjni, których sporo zostało wybranych, bardziej skłaniać się musiało ku Potockiemu. Pozatem, jak zwykle przy takich wyborach, gdzie głos ostateczny posiada szczupłe grono: z każdej gubernii po 6 wyborców, łącznie 60 — ważyły dużo sympatye, lub antypatye osobiste...

Narodowi demokraci, nie mogąc stawiać własnej kandydatury, mieli zatem rozstrzygać na korzyść jednego lub drugiego kandydata ugodowego. Rzecz jasna, że wybór Wielopolskiego byłby wyraźniej podkreślił ich klęskę: poparli więc swymi głosami Potockiego.

I dzisiaj z im właściwą bezceremonialnością rozpisują się, że ich kandydat Potocki pobił kandydata ugodowców Wielopolskiego!

Tak rozpoczyna nawet swoją korespondencyę p. Bończa, pisząc:

„O bardziej oryginalny wynik wyborów trudno. Realista, hr. Henryk Potocki, kandydat stronnictwa demokratyczno narodowego i bezpartyjnych zwycięźył drugiego realistę, hr. Zygmunta Wielopolskiego, kandydata stronnictwa polityki realnej“.

Już po odnośnych prawyborach notowaliśmy klęskę narodowych demokratów, którzy **stracili byli** Warszawę i parę gubernii

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

49

Był to bardzo trudny problemat, lecz został rozwiązany zupełnie zadawalniająco; wynalazek został już opatentowany i był skonstruowany dokładny model. Lecz niespodziewane trudności wywiązały się przy pertraktacyach z administracyami wielkich towarzystw okrętowych. Nie wątpili oni o praktyczności maszyny, ani o ekonomii, jaką ona zapewniała; lecz robili różne głupie zarzuty, poczęli odwlóczyć sprawę i ofiarowali śmieszne ceny. Wówczas młody wynalazca powziął projekt zorganizowania towarzystwa do eksploatacyi swego wynalazku.

— Nie wiem, czy pan rozporządza kapitałem — rzekł wkońcu major Thorne — lecz myślę, że jest pan w stosunkach z ludźmi, którzy mogą rozpatrzeć tę sprawę. To jest fortuna do zrobienia, dla ludzi, którzy wezmą w niej udział.

Montague zainteresował się, przejrzał plany i opisy, które przyniósł major i oświadczył, że pragnie zobaczyć model i pomówić o tej propozycyi ze swymi przyjaciółmi. Na tem zakończyła się jego rozmowa z majorem.

Pierwszą osobą, której Montague opowiedział o propozycyi majora, był Oliver, z którym przypadkowo wstąpił na śniadanie do jego ulubionego klubu, noszącego nazwę „Przez całą noc“. Było to miejsce spotkań wesołej młodzieży z teatrów i cyganeryi milionerów, którzy mieli zwyczaj udawania się na spoczynek przy świetle dziennem i za dewizę mieli słowa Tennysona: „Gdyż ludzie mogą przychodzić i odchodzić, a ja zawsze dążę naprzód“. Dla Montague'a klub ten nie był tak odpowiednim, „rola“ jego bowiem miała być poważną i najstosowniejszem towarzystwem dlań był generał Prentice. Nie było jednak nic zdrożnego, jeśli wstąpił tu na śniadanie ze swym bratem; — był tu także Reggie Mann, który przyszedł wprost od Mrs. Ridgley-Clieveden po konsultacyi o podróży zagranicznego księcia. Przyniósł świeże plotki o Mrs. R.-C., która ostatnio pobiła się na pięści ze swoją służącą.

Montague wspomniał o wynalazku przypadkowo, nie przypuszczając nawet, aby Oliver mógł mieć o nim tę lub inną opinię. Lecz Oliver miał już z góry ustaloną opinię, i to bardzo zdecydowaną:

— Boże kochany, Allanie, nie daj się namówić do tego!

— Ale co ty wiesz o tym wynalazku? — spytał Montague. — To może bardzo ważna rzecz.

— Naturalnie! — zawołał tamten. — Tylko powiedz mi, skąd masz tę pewność? Będziesz jak dziecko w rękach sprytnych ludzi, którzy napewno cię wykiwają. I dlaczego masz brać na siebie ryzyko bez żadnego celu ani potrzeby?

— Muszę przecież ulokować gdzieś swoje pieniądze — zauważył Montague.

— Pierwszy zarobek pali go w kieszeni — wtrącił z uśmiechem Reggie Mann. — Oddaj pan pieniądze mnie, a ja stracę je na wspaniałe przyjęcia dla Alicyi; będzie to mniej ryzykowne, jak tak wielki, że dostarczy panu więcej spraw, niż jesteś pan w stanie przeprowadzić przez całe życie!

— Lepiejby stracił całe swoje pieniądze na wodę sodową, niżby miał kupować te głupie maszyny do węgla — rzekł Oliver. — Wstrzymaj się trochę i pozwól mi wyszukać jakieś miejsce dla ulokowania twoich pieniędzy; zobaczysz, że nie będziesz potrzebował narażać ich na żadne ryzyko.

— Nie miałem też zamiaru angażować swych pieniędzy w tym interesie, dopokąd bym się nie upewnił o jego rentowności i bezpieczeństwie — odparł ten. — Zresztą te osoby, na których zapewnieniach się opieram, same zapewne także wezmą udział w przedsiębiorstwie.

Młodszy brat zamyślił się na chwilę.

— Zdaje się — rzekł — że jesteś proszony jutro na obiad do majora Venable, czy nie tak? — A gdy tamten odpowiedział twierdząco, dodał: — Znakomicie, w takim razie zwróć się do niego. Major był sam kapitalistą przez czterdzieści lat i jeśli zdołasz nakłonić go do przyjęcia udziału w tym interesie, w takim razie można będzie być pewny, że sprawa warta jest ryzyka.

Major Venable polubił bardzo Montague'a — być może, staremu gentlemanowi przyjemnem było mieć przy sobie kogoś, dla kogo wszystkie jego anegdoty były świeże. Major wpisał Montague'a do klubu „Millionaires“, w którym sam mieszkał i zapoznał go tam z wielu innymi członkami. Dlatego przyrzekł się z bratem Montague przyrzekł, że pomówi z majorem o wynalazku.

„Millionaires“ — był to najwspanialszy klub w stolicy, miejsce, które odosobnili dla siebie najbogatsi z milionerów. Znajdował się w parku, w pysznym marmurowym pałacu, który kosztował milion dolarów. Montague przekonał się, że nie znał naprawdę majora, dopokąd nie widział go w tym klubie. Major był znakomitym zawsze i we wszystkich miejscach, lecz tutaj stawał się „wydaniem luksusowem“ samego siebie. Miał tutaj swą główną kwaterę, zajmował bowiem w klubie przez cały rok własne apartamenty; atmosfera i otoczenie tego miejsca zdawały się stanowić część jego indywidualności.

Montague'owi wydało się, że twarz majora stawała się z każdym dniem czerwieńszą, a purpurowe żyłki na niej nabierały coraz głębszej purpury; gors koszuli majora błyszczał jeszcze świetniej w blasku świateł, gdy spotkał Montague'a w olbrzymim przedsionku pałacu, przedsionku, zajmującym pięćdziesiąt stóp kwadratowych powierzchni, wykończonym z marmuru numidyjskiego, ze złotym sufitem i bronzowymi schodami, prowadzącymi na górną galeryę. Major przeprosił gościa za swe aksamitne pantofle i swój utykający chód — miał bowiem znów do czynienia z tą przeklętą podagrą. Wprowadził go i przedstawił innym milionerom, a potem, za ich plecami, napomykiwał o niemożliwych skandali.

Major był istnym typem „błękitnej“ starej arystokracyi; dla tych, którzy znajdowali się wewnątrz magicznego koła stosunków towarzyskich, był cały „noblesse oblige“ — lecz biada tem, którzy byli nazewnątrz! Montague nie słyszał nigdy, aby ktoś tak maltretował służbę, jak major.

(Dalszy ciąg nastąpi).

prowincyonalnych. Nie wiedzieliśmy wprawdzie nic o koniach... Uwzględnialiśmy tylko psychologię ludzką i wyjaśnialiśmy, jak da lece polityka Dmowskiego, niezdarnie naśladująca ugodowców, zrazić ku jego obozowi, ku narodowej demokracyi musiała sfery, wahające się pomiędzy obu temi partyami tak, że przy tych prawyborach wybierały raczej autentycznych ugodowców, niż lichych imitatorów. Zresztą całą swoją polityką w Dumie narodowi demokraci robili reklamę poglądom i taktyce... ugodowców!

Wypadki na Wschodzie.

Demonstracye serbskie.

Belgrad. Powracającemu przez Sandżak nowobazarski do Cetynii wojewodzie Vukoticzowi urządzono w Kragujevaczu, gdzie nocował, entuzyastyczne owacye. Manifestanci wyprzęgli konie i powóz jego do hotelu pociągnęli sami.

Belgrad. Były prezydent ministrów Mikołajevicz udał się jako delegat do Paryża, by imieniem belgradzkich wolnomularzy prosić lożę wolnomularską paryską o poparcie dla serbskiego ludu; pojedzie on także do Berlina i Londynu.

Londyn. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanovicz przybył tu i będzie dzisiaj przyjęty przez Greya. Milovanovicz oświadczył, że jest zadowolony z pobytu w Berlinie.

Układy turecko-bułgarskie.

Konstantynopol. „Dette publique“ (zarząd długu państwowego Turcyi) wręczył wczoraj Porcie memoryał, omawiający żądanie w sprawie haraczu wschodnio-rumelijskiego, jakoteż mające być przy tej sposobności ze strony greckiej, czarnogórskiej, serbskiej i bułgarskiej zapłacone udziały do tureckiego długu państwowego. Memoryał powołuje się na traktat berliński o wschodnio-rumelijskim statucie organizacyjnym, na konwencyę turecko-grecką z r. 1881 i na dekret „Moharren“.

Zofia. W sprawie rekompensaty toczą się rokowania w gabinecie, które jednak trzymane są w tajemnicy. Osobistości blisko rządu stojące zapewniają, że rząd w sprawie rekompensaty skłania się do ustępstw; obawiają się jednakże, że uchwała dotycząca u części większości rządowej napotka na opór, co może spowodować upadek gabinetu.

Konferencya mocarstw.

Paryż. „Temps“ ubolewa, że obrady w kwestyi wschodniej, która potrzebowała spokojnej atmosfery, prowadzone były w formie nieodpowiedniej. Przykładem tego jest ostatni interwiew Izwolskiego. Może on miał słuszność ze stanowiska rosyjskiego osądzać ostro politykę austro-węgierską; czy sądził jednak, że podobne oświadczenia zdołają ułatwić gabinetowi wiedeńskiemu przyjęcie konferencyi? Czy sądzono, że konferencya przez to zyskała, że zaprezentowaną została pod flagą rosyjską i że ma otrzymać pozór dyplomatycznego rewanżu?

Dziennik wkońcu podnosi, że br. Aehrenthal grę swą ostrożnie prowadził.

Konstantynopol. Wielki wezyr wczoraj zawiadomił kilku dyplomatów, że odpowiedź Porty na projekt programu konferencyi jest już gotowa i niebawem odejdzie.

Sygnalizowane przez konsulów obawy rzezi nazwał wielki wezyr przesadzonemi. Konieczne zarządzenia zostały wydane.

Młodoturcy o sytuacyi.

Konstantynopol. Organ komitetu, omawiając obecne przesilenie, podnosi, że aneksya Bośni stanowi wielką korzyść dla polityki Austro-Węgier, a Porta ma prawo domagać się odszkodowania finansowego. Konferencya nie może się odbyć bez udziału Austro-Węgier; z drugiej jednak strony Porta nie mogłaby się zgodzić na wzięcie udziału w konferencyi, któraby zatwierdziła aneksyę Bośni bez odszkodowania.

Co do Bułgaryi, Turcya pragnie porozumienia, ale nie uznałaby niezawisłości Bułgaryi, gdyby Bułgarya długu nie zapłaciła.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 28 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po mowie hr. St. Tarnowskiego dyskusyę generalną zamknięto i wybrano mówców generalnych posłów Witosa i dra Leo.

Głos ludowca.

Poseł Witos oświadczył, że przemówienie jego wyglądać będzie wobec innych już wygłoszonych, jak rozczochrana dziewczyna wiejska przy ładnie uczesanej miejskiej. Skarżył się, że ponieważ młodzież, wychodząca ze szkół ludowych, mało co umie. Regulacya rzek dokonywa się u nas w nieodpowiedni sposób, a ludność wiejska jest przeciążona podatkami. Wielką plagą ludności są myta. Wkońcu przedstawił fatalne stosunki panujące w wagonach III klasy na kolejach galicyjskich, gdzie nieraz pasażerowie muszą jeździć pod parasolami.

Idylla w sejmie.

Poseł dr Leo stwierdził, że nastrój w nowym sejmie uległ gruntownej zmianie. Dotychczasowa dyskusya jest prawie idylliczna.

Następnie bronił ustawy łowieckiej, jako wyniknęłej z kompromisu, wspomniał o roformie gminnej i zawodowej organizacyi rolniczej, z któremi równocześnie powinna nastąpić

ogólna reforma administracyi

w kierunku decentralizacyi z uwzględnieniem czynników obywatelskich i autonomicznych.

Ze sprawą tą ściśle połączona jest sprawa

reformy wyborczej.

Lewica zajęła niejako pośredniczące stanowisko między stanowiskiem klubu ludowego a stanowiskiem prawicy. Słyszeliśmy tu dzisiaj, że w reformie nie ma być żadnej przewagi jednych nad drugimi; reforma powinna wszystkim czynnikom, uprawnionym do wykonywania wpływu na życie publiczne i ustawodawcze, rzeczywiście wpływu tego udzielić. Krytyka projektu lewicy jest przedwczesną, gdyż ma on cechę kompromisową.

Następnie omawiał

sytuacyę finansową

kraju, którą nazwał złą; krytykował działalność na polu oświecenia publicznego, domagając się zakładania szkół fachowych.

Mimo tej krytyki dr Leo ma zaufanie do obecnego systemu finansowego i będzie głosował za budżetem.

Po sprostowaniu faktycznem posła Korola zabrał głos generalny referent budżetu poseł Milewski, omawiając

spór polsko-ruski,

przyczem zachęca Rusinów do wspólnej pracy z Polakami na zasadzie „równi z równymi“.

Na tem dyskusyę budżetową zakończono i posiedzenie o godz. 7 wieczór zamknięto.

Posiedzenie nocne

rozpoczęło się o godz. 7½.

W dyskusyi szczegółowej uchwalono wnioski komisyi budżetowej w sprawie zmiany etatu posad i płac lekarzy i urzędników krajowego zakładu obłąkanych w Kulparkowie, powiększenia etatu i podwyższenia poborów urzędników administracyjnych szpitalów krajowych we Lwowie i Krakowie, podwyższenia poborów dyrektorów tych szpitali, oraz przyznania służbie niższej obu szpitali zaopatrzeń na wypadek niezdolności do pracy.

Przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem w sprawie

klęsk elementarnych

i po przemówieniu namiestnika uchwalono upoważnić wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki 1 miliona K na złagodzenie skutków klęsk elementarnych w r. 1908.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw posiedzenie o godz. 12 w nocy zamknięto.

Następne dziś o godz. 10 rano.

* * *

Przemiana policyi wojskowej na cywilną.

Lwów. Komisya gminna załatwiła na wczorajszem posiedzeniu na podstawie referatu posła Lea wniosek o wezwanie rządu, by bezzwłocznie przystąpił do reorganizacyi straży policyjnej we Lwowie, Krakowie i Przemyślu i zastąpił wojskową straż policyjną strażą cywilną, analogicznie do urządzeń wprowadzonych już w Wiedniu, w Pradze i innych miastach monarchii.

Lwów, 28 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu petycyj nastąpiła dalsza rozprawa nad

poparaniem przemysłu krajowego.

Poseł dr Bandrowski podnosi konieczność intenzywniejszej czynności na polu podniesienia rzemiosł. Co do wielkiego przemysłu, pokazało się, że u nas są warunki jego powstania; starać się należy o skierowanie wielkiego kapitału na drogę przemysłu. Mowca podnosi następnie kwestyę zatrudniania sił krajowych w przemyśle; wielu techników i absolwentów szkół przemysłowych idzie poza granice kraju. Dalej wyraża życzenie, aby komisya przemysłowa dalej pracowała na polu rozumnego przemysłu, a za kilka lat uprzemysłowienie kraju poczyni znaczne postępy.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Battaglii przystąpiono

do dyskusyi szczegółowej.

Poseł Jahl sprostował uchwałę co do podwyższenia dotacyi na popieranie rękodzieła z 40 na 60.000. Komisya uchwaliła podwyższyć dotacyę na 50.000 K.

Poseł Ciuchciński wykazywał upadek średniego przemysłu i rękodzieła i domagał się założenia magazynów na materyały surowe dla rzemieślników.

Posiedzenie trwa dalej.

Możliwość stanu wyjątkowego w Pradze.

Wiedeń. „Wr. Allg. Ztg“ donosi: Ponieważ w Pradze przyszło do nowych wykroczeń, sytuacya w czeskiej stolicy w ten sposób się ukształtowała, że rząd nosi się z myślą **zawieszenia stanu wyjątkowego nad Pragą.** Poczynione są wszystkie przygotowawcze zarządzenia, ażeby w razie dalszego ciągu ekscesów zawiesić stan wyjątkowy. Praski burmistrz o tej decyzyi rządu został zawiadomiony.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodo-czeskiego odbył wczoraj posiedzenie, po którem wysłał do prezydenta ministrów telegram, w którym wskazuje na wzburzenie ludności Pragi i oświadcza, że tamtejsze organy rządowe w obecnym burzliwym czasie nie zakazują prowokacyjnego noszenia barw studenckich.

Kupiectwo obu narodowości jest z powodu tego wzburzone i żąda zakazu noszenia barw studenckich na ulicach Pragi.

Praga. Rada miasta wydała odezwę do ludności, wzywającą do starania się o przywrócenie stosunków uporządkowanych i wzywa do zaufania względem czeskich posłów, którzy poczynią z energią kroki, jakie będą potrzebne.

Dalsze demonstracye.

Praga. Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye na placu św. Wacława. Policya, żandarmerya i piechota opróżniły go i rozproszyły demonstrantów, którzy się ciągle gromadzili. Dopiero dragoni rozpędzili tłumy, które rzucały kamienie na kawaleryę, gasiły latarnie i kładły w poprzek ulicy ławki. O godz. 11 w nocy wojsko zostało cofnięte. Policya i żandarmerya dalej patrolują na ulicach.

Praga. Dyrekcya policyi wydała odezwę, oświadczającą, że w przyszłości przeciw wszelkiemu zakłóceniu spokoju użyje najostrzejszych środków, nawet **broni.** Wszelkie zbieranie się na ulicach jest wzbronione.

W razie powtórzenia się demonstracyj, niewątpliwie zostanie zaprowadzony **stan wyjątkowy.**

Zarządzenia.

Praga. Dyrektor policyi, zjawiwszy się na miejscu zaburzeń, kazał policyi i żandarmeryi opróżnić plac Przekopy i św. Wacława, poczem nastał spokój.

Praga. Wczoraj skonsygnowano tu 700 żandarmów z okolicy. Wydano ostre zarządzenia, by zapobiedz dalszym zaburzeniom.

Przegląd polityczny.

Wkroczenie wojsk rosyjskich do Persyi.

Wczorajsze telegramy doniosły, że wojska rosyjskie przekroczyły granicę perską dla zajęcia powstańczej prowincyi Aserbeidżan i jej stolicy Tebris. Nastąpiło to — jak z całe go toku rzeczy wynika — w porozumieniu z szachem i Anglią. Gdy obydwie ekspedycye szacha pod dowództwem Bakhima khana i Ain ed Dauleh nietylko nie zdołały złamać oporu wodza powstańców Sattar khana, lecz owszem — ten przygotowywał się do marszu na Teheran, zdjęła szacha obawa o stolicę i wolał oddać całą prowincyę na pastwę Rosyi, aniżeli żeby miał przywrócić w kraju stosunki konstytucyjne. Rosya zaś chętnie skorzystała ze sposobności, gdyż — jak „Now. Wremia“ jeszcze przed 14 dniami pisało — ruch rewolucyjny z Tebris mógł zarazić Kaukaz.

Co się tyczy Anglii — nie ulega wątpliwości, że zgodę jej na ten gwałt okupiła Rosya ustępstwami w sprawie bałkańskiej. Za popieranie aspiracyi angielskich w Konstantynopolu otrzymała Rosya wolną rękę w północnej Persyi, no — i zapewne obietnicę poparcia jej pożyczki na gieldzie londyńskiej.

KRONIKA.

Kraków, 28 października.

Nowiny krakowskie.

Przerwanie prądu elektrycznego. Wczoraj około godz. 5 ej wieczór nagle w całem mieście zabrakło prądu elektrycznego, dostarczanego przez elektrownię miejską. W sklepach i kawiarniach, które zachowały jeszcze przewody gazowe, radzono sobie zapaleniem lamp gazowych, ale w tych lokalach, gdzie jest tylko elektryka, musiano ustawić na stołach — świece.

Największą szkodę poniosły dzienniki, wychodzące wieczorem. W drukarni Ludowej, w której drukuje się „Naprzód“, maszyny nie mogły być puszczone w ruch; to też dziennik wyszedł dopiero dziś rano, narażając pismo na straty, a czytelników na zawód.

Przyczyną tego zajścia ma być przerwanie czy spalenie się kabli podziemnych niewiadomo na jakiej ulicy. Dyrekcya elektrowni na liczne zapytania telefoniczne nie dawała żadnej odpowiedzi; widocznie albo nie wiedziano co odpowiedzieć, albo wszystko zajęte było naprawianiem szkody.

W teatrze miejskim, który oprócz prądu z centrali, ma osobno akumulatory, przedstawienie odbyło się normalnie.

Dziesięciolecie krakowskiego chóru robotniczego. Ku uczczeniu dziesięciolecia istnienia „chóru“, odbędzie się dnia 15 listopada b. r. w sali „Sokoła“ krakowskiego uroczysty wieczór ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. W wieczorku tym po raz pierwszy wystąpi amatorska orkiestra „chóru“, która wykona kilka utworów klasycznych. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Bilet wstępu na salę 60 hal. Krzesło 80 hal. Po wieczorku zabawa taneczna. Zaproszenia wydaje sekretarz „chóru“ w czasie prób. Tamże bilety do nabycia.

Jak się czyści miasto. Mieszkańcy Rynku kleparskiego skarżą się, że już od 8 dni nie wywożono z ich domów popiołu. Skrzynki magistrackie są przepełnione, wobec czego popiół wysypuje się na podwórze. Co z tego wynika, można się łatwo domyśleć.

A przecież ci mieszkańcy płacą narówni z innymi specyalny podatek na zakład czyszczenia miasta. Niewiadomo tylko, czy w rejestrze p. Nowotnego Kleparz jest „dobrze“ zapisany.

Dorożki automobilowe. Sekcya prawnicza Rady miasta obradowała wczoraj pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza nad taryfą dla mających się zaprowadzić dorożek automobilowych.

Nowa ulica ma powstać na gruntach klasztoru Szarytek i hr. Tarnowskiego, położonych między ul. Filipa i Szlak. Nowa ulica, projektowana na 14 m. szerokości, otworzyłaby cały szereg nowych placów pod budowę domów. Równocześnie znalazłaby ślepa ulica, położona na gruntach Rożnowskiego w poprzek ul. Pędzichów ujście na ul. Szlak.

Budownictwo miejskie zajmuje się już badaniem odnośnych planów.

Lekarz kolejowy dr Piórko w Podgórzu traktuje kolejarzy w grubijański sposób. Gdy który kolejarz chory przyjdzie do niego, zwykle go nie bada, ani nie spojrzy na niego, lecz spyta go, co mu brakuje i odrazu zapisuje rycynus albo chininę. Jeżeli chory mówi, że jest ciężko chory, dr Piórko zwymyśla go: „Jeśli pan więcej rozumiesz, niż ja, to nie przychodź do mnie. Ja jestem doktór!“ Na krzyk doktora wchodzi do kancelaryi jego żona, która także chorego zwymyśla. Jeżeli chory zapytuje, czy ma zostać w domu, otrzymuje odpowiedź: „Jak pan chcesz“. Jeżeli chory wobec tego zostaje w domu, pisze Piórko doniesienie do stacyi, że go podejrzywa o symulacyę lub opilstwo.

Za to postępowanie wszyscy kolejarze znienawidzili dra Piórkę i prawie wszyscy pacyenci narażają się na koszta, udając się do prywatnych lekarzy.

U dra Piórki niema poczekalni, a pacyenci, także kobiety z dziećmi choremi, stoją zwykle na ganku na przeciągu. Gdy nareszcie kancelaryę otworzy i chorzy wejdą do niej, nie mają się gdzie pomieścić, bo pokój jest przegrodzony sznurem, a zostawiono tylko wąski przechód do kancelaryi, a w kąciku stoi 6 stołków. Gdyby zaś ktoś siadł na stołku po drugiej stronie sznurka, zaraz wychodzi żona dra Piórki i krzyczy, że tam nie wolno siedzieć, bo to nie jest dyrekcyjne. Ciekawi jesteśmy, czy dyrekcya nie płaci na poczekalnię dla chorych ludzi i czy żona dra Piórki ma prawo komenderować chorymi.

Kolejarze podgórscy proszą dyrekcyę o wglądnięcie w tę gospodarkę, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszeni zbojkotować dra Piórkę.

Dr Piórko, nim do kolei przyszedł jako lekarz, był w Sierszy w kopalni. Stamtąd robotnicy pozbyli się go, a za protekcyą hr. Potockiego przyszedł do kolei.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W „Synu królewskim“ Adama Krechowieckiego grają pp.: Wysocka, Solska, Solski, Sosnowski, Jednowski, Marja ski, Sobiesław, Stępowski, J. Węgrzyn, M. Węgrzyn, Mastalski, Weychert, Kosiński, Rojewski, Różycki, Puchalski, Rydzewski, Miarczyński, Brandt, Żelawski, Senowski i t. d. Dramat p. Krechowieckiego daje w 3 aktach trzy fazy historyczne panowania Mieczysława II. Akt I: moment tryumfu po zwycięstwie nad Konradem II, cesarzem niemieckim; akt II: rozterki wewnętrzne Polski, wreszcie akt III: powrót po tułaczce na tron.

Akt II dramatu wprowadza nas w świat pogańskiej jeszcze w ludzie Polski, świat odosobniony swoimi obrzędami i fanatyczną wiernością „starym bogom“, która w sztuce stanowi jeden z ważniejszych motywów dramatycznych.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena (popularne).

Czwartek: „Michasia i jej matka“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. A. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Piątek: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Syn królewski“, dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Syn królewski“, dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach Bern. Shaw'a (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“, sceny dram. w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

— Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Potęga ciemnoty“.

Czwartek: „Rozkosze Warszawy“.

Piątek Teatr zamknięty.

Sobota: „12 żon Jafeta“ (nowość).

Niedziela po południu: „Potęga ciemnoty“. — Wieczór: „Matka rodu Dobratyńskich“.

— Wpisy na kurs pięciomiesięczny dla malarzy dekoracyjnych, urządzony przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, odbywać się będą w niedzielę 1 listopada w budynku szkolnym przy ulicy Krupniczej L. 12 od godz. 9—12 przed południem.

— Wpisy na kurs dla maszynistów i palaczy przyjmuje dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej w dniach 1 i 2 listopada.

— Najbliższe koncerty. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Słynny kwartet brukselski wystąpi w Krakowie w piątek 6 listopada. Na program wybrali artyści kwartety Haydna, Beethovena i Borodina. Ceny od 5—1 K.

W poniedziałek 9 listopada odbędzie się koncert na dwa fortepiany; wykonawcami będą prof. J. Lalewicz i dyrektor Filharmonii warszawskiej Henryk Melcer. Sprzedaż biletów rozpoczęto już teraz w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kasa starego teatru zaś czynna będzie od wtorku 3 listopada w zwyczajnych godzinach.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Do Bośni. „Echo przemyskie“ donosi, że przed kilku dniami wyjechało z Przemyśla 80 żołnierzy 10 pułku piechoty z 3 oficerami do Bośni, jako uzupełnienie załogującego tam batalionu tego pułku.

Szkarlatyna panuje ciągle w kilku powiatach kraju. Wykazy urzędowe podają, że epidemia istnieje w 22 powiatach z 43 gminami, a to w powiatach: Lwów, Kraków, Bóbrka, Brody, Bochnia, Brzesko, Czortków, Jarosław, Jaworów, Przemyśl i t. d.

W Gorlicach odbyło się w niedzielę 25 go b. m. publiczne zgromadzenie ludowe, urządzone przez polską partyę socyalno demokratyczną w sali „Sokoła“, na które przybyło 700 ludzi. Przewodniczyli tow. Tokarski i Fryda. Tow. poseł dr Lieberman w dwugodzinnem przemówieniu skreślił działalność klubu socyalistycznego w parlamencie i zdobycze osiągnięte przez konsekwentną pracę tegoż klubu, jakoteż usiłowania naszych posłów, celem poprawienia bytu klas upośledzonych i wyzyskiwanych. Nadzwyczaj trafnie scharakteryzował robotę Koła polskiego, które dzisiaj mieni się być demokratycznem, a na każdym kroku zdradza najżywotniejsze interesy ludu pracującego. Wkońcu wezwał zgromadzonych do organizacyi i stowarzyszania się, bo z tej pracy wyrośnie potęga, która zmiecie pozostałości przywilejów w państwie i kraju. Słuchacze długo trwającą burzą oklasków wynagrodzili mowcę.

Przewodniczący poddał rezolucyę, wyrażającą polityce klubu posłów socyalistycznych za ich dotychczasową działalność w parlamencie wotum zaufania, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Na obrządek rzymsko-katolicki przeszło 200 chłopów w gminie Ostrów pod Radymnem z powodu sporów z proboszczem ruskim ks. Gockim.

Śmierć dwóch żołnierzy. W Trembowli wysłano 24 b. m. dwóch żołnierzy z załogującego tam 24 batalionu strzelców do kopania piasku. Podczas roboty usunęła się góra piasku i zasypała 1 żołnierza na śmierć, a drugi odniósł tak ciężkie rany, że jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z zaboru rosyjskiego.

Walka z oświatą. Prasa warszawska donosi pod datą 27 b. m. jeszcze następujące szczegóły z wszczętej nanowo przez Skałłona zaciekłej walki przeciw instytucyom kulturalnym polskim:

W lokalu oddziałowym Tow. Uniwersytetu dla wszystkich przy ulicy Dzielnej l. 5 aresztowano onegdaj 67 osób, które przybyły na wykład.

Wśród aresztowanych wczoraj i onegdaj znajduje się również prof. Wójcicki, którego aresztowano przy ul. Erywańskiej l. 4, oraz panna Zawadzka.

Wczoraj policya opieczętowała lokal oddziałowy Tow. Czytelń miasta Warszawy przy ul. Wspólnej l. 26.

Do mieszkania dyrektora szkoły „Ziemi Mazowieckiej“ p. Kazimierza Kujawskiego przybyła wczoraj policya i po dokonaniu szczegółowej rewizyi aresztowała go. Rewizyi dokonano w gabinecie dyrektora i w lokalu szkolnym przy ul. Kaliksta.

Wczoraj i dziś w nocy aresztowano jeszcze kilka osób, między innemi p. Laurę Pytlińską, artystkę teatru Małego.

Zapowiedziane na wtorek, środę i czwartek wykłady systematyczne chwilowo odroczono. O dniu rozpoczęcia wykładów nastąpią oddzielne zawiadomienia.

„Gazeta Nowa“ donosi w rubryce z ostatniej chwili: Stefana Żeromskiego nie uwolniono dotąd z więzienia w Ratuszu. Osoby, aresztowane w niedzielę w lokalach dzielnicowych Uniwersytetu dla wszystkich, zostały wypuszczone na wolność. Członków zarządu Uniwersytetu i innych osób, zbliżonych do tej instytucyi, dotychczas nie wypuszczono na wolność.

Odezwa Skałłona. „Warszawskij Dniewnik“ drukuje odezwę Skałłona, ogłoszoną — jak to podkreśla — z racyi nawoływań „Związku narodowego robotniczego“ do bezwzględnego bojkotu studentów, zapisanych na uniwersytecie i w instytutach: politechnicznym i weterynarskim.

Odezwa zawiera groźbę: „W wymiarze kary nie zatrzymam się nawet przed najwyższemi normami“.

Skałłon prócz gróźb konstatuje życzliwie (!) kulturalność Polaków i ich miłość ojczyzny, która w interesie szkoły polskiej powinna dyktować zaniechanie wszelkich gwałtów wobec szkoły rosyjskiej.

I te „życzliwe rady“ padają właśnie w chwili, gdy uniwersytet dla wszystkich, nie mający nic wspólnego z narodowcami ze Związku robotniczego, rozbijany jest ręką tegoż satrapy.

Rewizya w chederze w Warszawie. Onegdaj przed południem przybyła policya do chederu p. Pewznera przy ul. Nowolipki 46 i po dokonaniu rewizyi zaaresztowała „mełameda“ i wszystkich chłopców chederowych. Dzieci jednak uwolniono niezadługo, a p. Pewznera pozostawiono w więzieniu.

Ze świata.

Z krwawej statystyki. Z 12 istniejących w Rosyi sądów wojennych otrzymano dane cyfrowe o wykonaniu wyroków śmierci, wydanych w 1907 roku. Razem wykonano 827 wyroków śmierci. W liczbie skazańców było 543 osób cywilnych i 84 wojskowych. Powieszono cywilnych 401, rozstrzelano 142; wojskowych powieszono 19, rozstrzelano 65.

Wyroki śmierci w Rosyi. W ciągu września, według informacyi prasy, sądy wojenno okręgowe wydały w różnych miejscowościach państwa rosyjskiego 112 wyroków śmierci. Największą liczbę wyroków śmierci wydano w Warszawie (22), w Kijowie (16), w Saratowie (11), w Elizawetgradzie (11), w Rydze (10), w Samarze (7), w Tyflisie (6) i w N Nowogrodzie (5); po 4 wyroki śmierci wydano w Baku i Rewlu; po 3: w Ekaterynburgu, Odessie i Permie; po 2: w Tomsku i Władykaukazie; po 1: w Moskwie i Dubnie. Gazety zaregestrowały w ciągu września 57 egzekucyi, jakkolwiek nie zawsze udawało się gazetom dowiadywać o takowych.

„Kapitan z Köpenicku“ na Węgrzech. W okolicy Szegedynu pojawił się onegdaj jakiś nieznajomy pan, o wojskowej postawie, który chodząc od domu do domu opowiadał wieśniakom, że wybuchła wojna i że wskutek tego minister wojny powołał pod broń wszystkich włościańskich synów. Wieśniacy, przerażeni tą wiadomością, zaczęli błagać domniemanego komisarza ministeryalnego, aby zechciał ich synów uwolnić od służby wojskowej. Przybysz udawał z początku nieubłaganego, po dłuższych jednak prośbach łagodniał i dawał się nakłaniać za opłatą 2000 koron do wystawienia pisma, które zwalniało dotyczącego od powinności wojskowej. W ten sposób wielu włościan, przeważnie bogatych, zostało naciągniętych na poważniejsze kwoty. Liczba tych ofiar byłaby znacznie większą, gdyby nie przypadek, który położył koniec dalszemu oszustwu. Pewien wieśniak, nie mając pieniędzy na zapłacenie okupu za syna, udał się do miasta po pożyczkę i przy tej właśnie sposobności oszustwo się wykryło. Rzekomy komisarz został uwięziony.

TELEGRAMY
z dnia 28 października.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych poseł Klofacz krytykował politykę bałkańską; odpowiadał mu bar. Aehrenthal.

Hr. W. Dzieduszycki wygłosił nadzwyczaj obszerne przemówienie, w którem bronił aneksyi Bośni i narzekał na politykę Prus wobec Polaków, także wobec obywateli austryackich, poszukujących tam pracy. Wkońcu omówił zajścia w Pradze.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu del. tow. Seliger podniósł, że socyaliści nie mogą się przyłączyć do zaszczytu, spowodowanego aneksyą Bośni, bo nie mogą się w niej dopatrzyć żadnych korzyści, a widzą same szkody dla Austryi, np. bojkot towarów na Wschodzie.

Co do przedstawień ministra spraw zagranicznych u rządu pruskiego w sprawie **traktowania robotników austryackich,** nie może się mowca dopatrzeć żadnej poprawy złego. W tem, że wyjątkowe zarządzenia rozciągnięte być mają na wszystkich robotników, którzy dla Prus są obcymi poddanymi, nie widzi mowca poprawy stosunków dla robotników austryackich.

Ochrona górników.

Wiedeń. Subkomitet socyalno-politycznej komisyi rozpoczął na wczorajszem posiedzeniu przesłuchiwanie reprezentantów przedsiębiorstw górniczych.

Strejk uniwersytecki.

Berno mor. Wczoraj słuchacze I. roku tutejszej czeskiej politechniki zaprzestali chodzić na wykłady prof. Lenicha. Powód tego częściowego strejku nie jest jeszcze stwierdzony. Rektor zwołał konferencyę dziekanów.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. W Izbie posłów sejmu pruskiego został wniosek socyalnych demokratów o wypuszczenie z więzienia Liebknechta jednomyślnie przekazany komisyi regulaminowej.

Berlin. (Biuro Wolffa). Przy wczorajszych obradach nad ustawą o płacach urzędników oświadczył poseł ks. Jażdżewski, że Polacy byliby wzięli udział w obradach komisyi nad ustawą, aby okazać przeciwnikom dobrą wolę, jednak mogliby żądać, aby urzędnicy szanowali prawa ludności polskiej. Tymczasem ograniczają oni te prawa coraz więcej przez zarządzenia, wywołujące jak największe rozgoryczenie. Urzędnicy wstąpili do związku hakatystycznego, którego celem jest podkopać dawne prawa tubylczej ludności. Mowca przypomina wystąpienie inspektorów szkolnych okręgowych w strejku szkolnym i kończy ponownem żądaniem sprawiedliwości dla ludności polskiej.

Minister Rheinbaben twierdził, jakoby urzędnicy równą miarą traktowali zarówno Niemców jak Polaków. Wina nieporozumień leży, zdaniem ministra, tylko po stronie polskiej (Wrzawa u Polaków), a inspektorzy szkolni spełnili tylko swój obowiązek podczas strejku szkolnego.

Sprzedawca fikcyjnych majątków.

Petersburg. Odbywa się sprawa generała Iłowajskiego, oskarżonego o sprzedawanie majątków .. nieistniejących. Generał przedtem służył w intendanturze. (Przechodził dobrą szkołę !).

Mimo protestu prokuratora sąd oddał Iłowajskiego pod obserwacyę lekarską.

Odznaczenie oszusta.

Petersburg. W kołach tutejszych krąży pogłoska o powołaniu w niedalekiej przyszłości na wysokie stanowisko byłego wice-ministra spraw wewnętrznych Hurki.

Szał rewizyj.

Petersburg. Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzoną została rewizya w Rosyjskiem Tow. asekuracyjnem, którego dyrektorem jest Kutler, były minister rolnictwa, który przyłączył się później do partyi kadetów.

Nacyonaliści rosyjscy o Polsce.

Kijów. Onegdaj odbyło się posiedzenie nacyonalistów rosyjskich pod przewodnictwem Sidorowa. Przedewszystkiem Sidorow odczytał referat w sprawie polskiej, który zawierał krytykę poglądów w sprawie polskiej prezesa Koła, Dmowskiego. Referent jest tego zdania, że przyznanie Polsce politycznej samodzielności byłoby krokiem nietaktownym pod względem politycznym. Myśl tę Sidorowa uzupełnił prof. Florynskij (uczestnik zjazdu w Pradze — Red. „Nap.“), który stwierdził, że nadanie Polsce samodzielności politycznej wytworzyłoby „casus belli“ między Rosyą a Niemcami.

Koszary klubami czarnosecińców.

Odessa. Głównodowodzący wojskami generał Kaulbars pozwolił oddziałowi Związku narodu rosyjskiego w Krzywym Rogu korzystać z lokalów miejscowych koszar.

Fabryka fałszywych pieniędzy w więzieniu.

Petersburg. W więzieniu w Tiumeniu wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy. W fałszowaniu pieniędzy brali udział i urzędnicy więzienni.

Gwałt w biurze policyjnem.

Petersburg. W Wiatce sąd skazał na 2 lata 8 miesięcy ciężkich robót księcia Wiaziemskiego, syna naczelnika powiatu słobodzkiego, oskarżonego o zgwałcenie w biurze policyi aresztowanej dziewczyny.

Strejk „świąteczny“ drukarzy tureckich.

Konstantynopol. Zecerzy tureccy oświadczyli, że dziś i jutro z powodu „bajramu“ dzienników składać nie będą.

Katastrofa żywiołowa.

Manila. Ostatnie deszcze, jakoteż tajfun w prowincyach tytoniowych wyrządziły ogromne szkody. **500 ludzi zginęło.**

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, mało zmienione, miejscami mgła poranna. Niejednostajny stan pogody.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Pijarska 11 (Telefon Nr. 716).